

Ks. Dariusz Wojtecki
AWSD Białystok

GLOBALIZACJA W ŚWIETLE KATOLICKIEJ NAUKI SPOŁECZNEJ¹

Wprowadzenie

Globalizacja to słowo, które w ostatnim czasie stało się niezwykle popularne. Określa ono nowe zjawisko, które daje całej ludzkości ogromne możliwości komunikacji, solidarności, wzajemnego poznania się i ubogacenia, a z drugiej strony stwarza zagrożenie uniformizacji, marginalizacji całych społeczeństw i grup społecznych, zdominowania nawet świata przez ekonomię. Globalizacja to przede wszystkim nadanie charakteru ogólnoswiatowego poszczególnym przejawom życia ludzkiego. Obecny przepływ informacji, ludzi, finansów, inwestycji i szeroko pojętej kultury zachodzi na płaszczyźnie całego świata.

Globalizacja jest procesem nieodwracalnym. Nie znaczy to jednak, że jesteśmy wobec niej bezsilni. Nie wynika ona z prawa naturalnego, lecz jest wytworem człowieka. Otwartym pozostaje natomiast pytanie, czy może ona służyć solidarności międzyludzkiej i nie naruszać niezbywalnych praw człowieka. Nie da się bowiem ukryć, że logika rynku wtargnęła we wszystkie dziedziny życia, ograniczając czy też warunkując obszar wolnego działania zarówno jednostek, jak i całych społeczeństw.

Można łatwo powiedzieć o dyskursywnym znaczeniu „globalizacji”. Jest ona jednym z tych słów-kluczy, czy może raczej słów-wytrychów, przy po-

¹ Artykuł powstał na bazie referatu wygłoszonego 12 marca 2002 r. w auli Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu w Białymstoku podczas otwartych wykładów na temat: *Globalizacja – nadzieje i lęki*.

mocy których staramy się uzyskać rozumny dostęp do sensu przemian, jakie ogarnęły ludzkość po 1989 r. „Globalizacja” ma poniekąd znaczenie epokowe: cała epoka postkomunistyczna widzi w niej podstawowe narzędzie schematycznej samointerpretacji. Podobne znaczenie w poprzedniej epoce miały zwroty: „żelazna kurtyna”, „zimna wojna” czy „wolny świat”.

O odpowiedź na pytanie, czym jest globalizacja w rzeczy samej, a nie w dyskursywnych schematach, jest znacznie trudniej. Główny problem polega na tym, że sens rzeczowy „globalizacji” można uchwycić dopiero wtedy, gdy uzna się, iż składa się na nią bardzo niejednorodny zbiór zjawisk, procesów, tendencji, widocznych w życiu ekonomicznym, politycznym i społecznym współczesnego świata.

Globalizacja nie pozostaje obojętna dla Kościoła, który ma przecież charakter uniwersalny. Warto sobie uświadomić, że to właśnie Kościół należy do pionierów globalizacji, głosząc od wieków w całym świecie Dobrą Nowinę o Królestwie Bożym, dzięki czemu chrześcijaństwo stało się pierwszą w historii świata religią uniwersalną. Kościół upowszechniał kulturę chrześcijańską, której nośnikiem była łacina, oraz system wartości oparty na Ewangelii. Prymat i godność osoby ludzkiej, prawa człowieka w swoich głębokich korzeniach stanowią przecież także część orędzia i przesłania chrześcijaństwa².

Współcześnie globalizacja przyjmuje zupełnie inną postać niż to miało miejsce w epoce odkryć geograficznych, ale i dziś Kościół podejmuje nad nią refleksję i stara się aktywnie uczestniczyć w ogólnoswiatowej debacie na jej temat, wpływając tym samym na kształt tego zjawiska. W tym miejscu należy zauważyć, iż niektóre spośród licznych problemów moralnych, jakie pojawiają się w związku z globalizacją, stają się przedmiotem rozważań prowadzonych na terenie *etyki biznesu*. Ta stosunkowo młoda dyscyplina, wykładana już w wielu krajach na wyższych uczelniach ekonomicznych, zaczęła się rozwijać w latach osiemdziesiątych, najpierw w Stanach Zjednoczonych, a następnie w Europie i Japonii. Podobnie jak inne „etyki partykularne” – etyka ekologiczna czy bioetyka – etyka biznesu wyrasta z przekonania o tym, że zmieniona w wyniku przemian cywilizacyjnych sytuacja człowieka w świecie wymaga pogłębienia refleksji moralnej nad jego działalnością praktyczną. W przypadku etyki biznesu mamy więc na przykład do czynienia z rozważaniami nad zakresem moralnej odpowiedzialności, jaką przedsiębiorczość przyjmuje wobec swego bliższego i dalszego otoczenia, wobec klientów, dostawców, konkurentów, wspólnot lokalnych i regionalnych, wobec wspólnoty

² Por. D. Tettamanzi, *Globalizzazione: una sfida*, Edizioni Piemme, Casale Monferrato 2001, s. 69.

politycznej i globalnej. Etyka biznesu powstaje w znacznej części w wyniku kooperacji pomiędzy ośrodkami akademickimi a różnymi środowiskami zawodowymi.

Globalny wyścig – bliższe przyjrzenie się niektórym przejawom globalizacji

Czy tego chcemy czy nie, słowo „globalizacja” dociera do nas zewsząd. Nie zawsze jest jasne, co ono znaczy. Często używa się go jako hasła. Stosunek ludzi do globalizacji ogólnie pojętej jest co najmniej dwojakiego rodzaju: jedni w społeczeństwie wzywają do mobilizacji, aby nie pozostać w tyle, lecz zabrać się ekspresem mknącym przez świat, drudzy nawołują do zwierania szeregów i do przeciwstawienia się zagrożeniu ze strony „globalnych sił”. Głos tych drugich rozbrzmiewa donośniej, aczkolwiek nie wydaje się, by tworzyli oni większość. Zwłaszcza dla skorych do straszenia i do poczytywania innym za złe, globalizacja nadaje się do okrzyknięcia jej jako upiora naszych czasów, przed którym trzeba zamknąć granice, a siły, które ją napędzają, należy rozszyfrować i rozbroić.

Trudno oprzeć się niekiedy wrażeniu, że protesty są tylko słowne i propagandowe. Bo gdyby były szczerze, kazałyby ich autorom zająć postawę ascetyczną i wstrzemięźliwą, zademonstrować, że można się przed nią obronić, obejść bez niej. Tymczasem przeciwnicy globalizacji sami korzystają z technik ją napędzających – z satelitów, dzięki którym posługują się telefonami komórkowymi i zapewniają sobie zasięg światowy, z internetu, z przepływu kapitałów.... Protestuje się przeciw globalizacji, wykorzystując mechanizmy globalizacji!

Bo też trudno być rzeczywistym przeciwnikiem faktów. A nieuchronność „globalizacji” jest faktem; także nieuchronność związanych z nią problemów. Ma plusy i minusy – trzeba je widzieć, rozważyć, przyporządkować. Skoro jest nieunikniona, trzeba umieć znaleźć się w niej i wobec niej. Zwłaszcza że globalizacja dziś, to wyścig ku przyszłości. To starania o to, by już na starcie zająć możliwie najlepszą pozycję. Hamowanie nie na wiele się przyda. Ks. prof. Remigiusz Sobański ciekawie to ujmuje w jednym ze swoich artykułów na temat globalnego wyścigu: „To tak, jak na zakorkowanej szosie: wszyscy posuwają się w żółwym tempie, jednakowo („sprawiedliwie”) wolno, ale gdy miną przeszkodę, szybsze samochody wyskakują do przodu, wykorzystują swe szanse. Nie ma sensu przeciwstawiać się globalizacji przez wybijanie dziur w szosie, czy umieszczanie znaków zakazu, trzeba zwiększyć własną prędkość. Na trakcie ku niej jesteśmy wszyscy, trzeba tylko umieć się

na nim znaleźć – i pomagać maruderom, a nie spychać ich na pobocze. Chodzi nie o to, by wszyscy jechali takimi samymi, jednej marki samochodami, lecz o to, by jeździli dobrymi, odpowiadającymi wymaganym standardom. Globalizacja obejmuje technikę, nie kulturę. Przepływ pieniędzy w świecie następuje bezdusznie, wedle zimnej, ekonomicznej racjonalności, fuzje i podziały firm dokonują się wedle wyrafinowanego rachunku zysków i strat. A równocześnie różne mniejszości narodowe dążą do uzyskania niepodległości politycznej, kierując się przy tym kryteriami dalekimi od kalkulacji ekonomicznej”³.

Przypatrzenie się tym dwom tendencjom, wydawałoby się przeciwstawnym, prowadzi do wniosku, że globalizacja, która w dziedzinie techniki prowadzi do unifikacji, w sferze kulturowej stwarza szanse do spotkania się, dialogu, wymiany wartości. Warunek jest jeden: nie wolno się zamykać, trzeba chcieć uczestniczyć, być otwartym.

Tego otwarcia na razie często brakuje. Bywa tak, że o własnej kulturze mówi się, odcinając się od drugich, przez przeciwstawienie, negację. Podkreśla się, że „my nie tacy”; trudniej powiedzieć „jacy my”, z czym stajemy do dialogu, co potrafimy wnieść. Zajmowaniem pozycji fundamentalistycznych maskuje się ubóstwo duchowe i słabą siłę oddziaływania. A przecież każda kultura kształtuje się w zetknięciu z innymi kulturami. Tak jak człowiek nie realizuje się przez to, że staje przed lustrem i woła gromko „ja”, lecz przez kontakt z innymi ludźmi, tak też kultura nie rozwija się przez duszenie się we własnym sosie, lecz przez podejmowanie wyzwań wynikłych z wielości, z różnorodności tego świata.

Ludzkość zawsze istniała w napięciu między jednością i wielością. Problemy stąd wyrastające zmieniają się. W czasach globalizacji wydaje się to być jedność techniki i wielość kultur. Fakt ten prowadzi nas do pytania o to, czy potrafimy nie tylko przejmować technikę, lecz znaleźć się w tym świecie z naszym własnym kapitałem kulturowym.

Znaki czasu w świetle Objawienia

Zanim przyjrzymy się globalizacji w świetle katolickiej nauki społecznej chciałbym zatrzymać się przez chwilę nad samym jej pojęciem jako nauki.

Katolicka nauka społeczna nie jest – jak sądzą niektórzy – jedynie specyficzną nauką historyczną, a więc w pewnym sensie „martwą”, ograniczającą

³ R. Sobański, *Globalny wysięg*, „Gość Niedzielny” 2000, nr 15.

się do rozważania modnego niegdyś tematu „kwestii robotniczej”; narzędziem obrony praw pracowniczych i walki z ideologią komunistyczną. Jest dziedziną żywą, dynamiczną i niezwykle aktualną, proponującą rozwiązania ciągle nowych kwestii. Na horyzoncie jej zainteresowań pojawiają się problemy związane z globalizacją i etyką aktywności gospodarczej, nowymi marginalizacjami i zagrożeniami, które niesie rozwój nauki i technologii, miejscem kultury w życiu społeczeństwa informatycznego, powiększaniem się różnych dysproporcji itd. Jest niezwykle bliska współczesnemu człowiekowi. Podejmuje bowiem także te tematy, o których czyta się w gazetach i dyskutuje podczas towarzyskich spotkań.

Od starożytności chrześcijańskiej, poprzez średniowiecze i aż do XIX wieku problematyka społeczna podejmowana była w ramach teologii i prawa kanonicznego. W rezultacie narastania nowych problemów, związanych głównie z rewolucjami – francuską i przemysłową, w połowie XIX wieku stała się dyscypliną samodzielną.

Mimo iż papież Leon XIII (1810–1903) nazywał ją „filozofią społeczną” i w jej centrum umieścił rozważania nad sprawiedliwością rozdzielczą, jej charakter teologiczny pozostał nienaruszony w przynajmniej dwóch kontekstach: teologii moralnej oraz pastoralnej. Jako taka, katolicka nauka społeczna podejmuje wraz z innymi naukami teologicznymi próbę zrozumienia tajemnicy człowieka i zadań społeczeństwa w świetle Objawienia. Wnioski, stanowiące owoc jej wysiłków, odgrywają w życiu społecznym doniosłą rolę: przypominają o godności człowieka i jego prawach, wskazują na źródła i przejawy niesprawiedliwości, podają podstawowe zasady i wartości, które stają się kryterium oceny systemów i programów. Słowem – stanowią pozytywną wizję chrześcijańskiej miłości, sprawiedliwości i pokoju.

Można powiedzieć, że współczesna nauka społeczna Kościoła ma trzy wymiary – teoretyczny, historyczny oraz praktyczny. W kontekście historycznym zaś ewolucja katolickiej nauki społecznej przebiegała od ponadczasowej doktryny społeczno-moralnej po nauczanie o charakterze pastoralnym. Zawsze zaś jest narzędziem ewangelizacji realizowanej poprzez głoszenie niezmiennych zasad w zmiennych okolicznościach życia społecznego.

Nauczanie społeczne Kościoła stanowi kontynuację religijnej i społecznej misji Jezusa. Nie pretenduje jednak do tego, by być nieomyślne. Jest raczej „wołaniem proroka” o obecnej kondycji rodzaju ludzkiego, w świetle znaków czasu i Ewangelii. Wypływa z miłości do Chrystusa i jest świadectwem miłości do ludzi⁴.

⁴ Por. D. Tettamanzi, dz. cyt., s. 100–117.

Kościół wobec globalizacji – papieski głos

Głównym źródłem dla katolickiej nauki społecznej, podobnie jak we wszystkich naukach teologicznych, opierając się na Piśmie św. i Tradycji, jest Nauczycielski Urząd Kościoła, a przede wszystkim nauczanie papieży. W ostatnich dwóch latach ojciec święty Jan Paweł II kilkakrotnie zabierał głos na temat globalizacji, jej przejawów i skutków. Między innymi w: przesłaniu do uczestników VI Sesji Plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych, w lutym 2000 roku, na temat *Demokracja – rzeczywistość i odpowiedzialność*; *Przemówieniu do ludzi pracy*, z 1 maja 2000 r., mówiącym o potrzebie globalizacji solidarności; również nazajutrz po Jubileuszu Ludzi Pracy wobec przedstawicieli związków zawodowych i przedsiębiorców. Najbardziej obszerną wypowiedzią Papieża na temat globalizacji jest jego przemówienie z 27 kwietnia 2001 r. do uczestników VII Sesji Plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych na temat ludzkiego i etycznego wymiaru globalizacji. W moim wykładzie przytoczę obszerne fragmenty tego przemówienia. Również Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu w swoich ostatnich dwóch dokumentach na temat Internetu nawiązuje do procesu globalizacji.

Globalizacji oraz jej ludzkiemu i etycznemu wymiarowi była poświęcona VII Sesja Plenarna Papieskiej Akademii Nauk Społecznych, która odbyła się w Rzymie w dniach 25–28 kwietnia 2001 r. Podczas audiencji dla uczestników tego spotkania, Jan Paweł II przedstawił stanowisko Kościoła wobec globalizacji. Zwrócił uwagę na trzy aspekty tego zjawiska: gospodarczy, kulturowy oraz etyczny. Jego zdaniem współczesne zwycięstwo i upowszechnienie się na całym świecie gospodarki wolnorynkowej „stanowi właściwą odpowiedź na ludzkie potrzeby gospodarcze, ponieważ szanuje wolną inicjatywę”⁵. Jednocześnie Papież akcentuje konieczność powstania mechanizmów kontrolnych, które zapewniłyby kierowanie globalizacją wolnego rynku w taki sposób, by realizowała ona dobro wspólne. Uchroniłoby to ludzkość i stosunki międzyludzkie od podporządkowania ich logice zysku. Jan Paweł II podkreśla, że: „Globalizacja nie jest a priori dobra ani zła. Będzie taka, jaką uczynią ją ludzie. Żaden system nie jest celem samym w sobie, należy zatem konsekwentnie głosić, że globalizacja, jak każdy inny system, musi służyć człowiekowi, musi służyć solidarności i dobru wspólnemu”⁶. Drugim elementem papieskiego przemówienia jest troska o zachowanie

⁵ Jan Paweł II, *Globalizacja i etyka*, Przemówienie do uczestników VII Sesji Plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych z 27.04.2001, nr 1.

⁶ Tamże, nr 2.

wanie tożsamości kulturowej przez człowieka. Ojciec Święty zwraca uwagę na niebezpieczeństwo zniszczenia kultury przez podporządkowanie jej nieubłaganej logice rynku i mediów. Efektem tego byłoby także zniszczenie dotychczasowych norm życia społecznego, zakorzenionych w kulturze. Inny wątek przemówienia papieskiego dotyczy etyki w dobie globalizacji. Następca św. Piotra przestrzega przed utożsamianiem etyki z utylityzmem podporządkowanym logice wydajności i innowacjom naukowo-technicznym. Papież zaznacza, że „etyka wymaga, aby systemy dostosowywały się do człowieka, a nie poświęcało się człowieka dla systemu. Jednym z oczywistych tego następstw jest to, że komitety etyczne istniejące obecnie prawie w każdej dziedzinie winny być całkowicie niezależne od interesów finansowych, ideologicznych lub stronnicych poglądów politycznych”⁷.

Jan Paweł II wskazuje też na to, że globalizacja powinna oznaczać poszukiwanie powszechnych wartości ogólnoludzkich obecnych w różnorodności kulturowej oraz wspólnego kodeksu etycznego. Inaczej globalizacja będzie oznaczać *absolutną względność wartości* oraz uniformizację. Akcentując etyczny aspekt globalizacji, Papież jednocześnie daje wyraz swojemu zaniepokojeniu, by to nowe zjawisko nie pogłębiło jeszcze bardziej, istniejącego już i bolesnego, podziału na biednych i bogatych. Przestrzega, by nie stała się ona nową wersją kolonializmu. Na koniec wyraża nadzieję, że „wszystkie twórcze elementy społeczeństwa będą współdziałać w popieraniu globalizacji, która będzie służyć człowiekowi i wszystkim ludziom”⁸.

Z wypowiedzi Papieża widzimy, iż globalizacja nie jest bezgraniczna i wszechpotężna, gdyż właśnie etyka, wartości i normy moralne wyznaczają jej granice. Oceniając globalizację, należy unikać ideologii i jednostronności w ukazywaniu jej konsekwencji. Pociąga ona przecież za sobą zarazem korzyści, jak i szkody. Stwarza nowe szanse, ale rodzi też nowe zagrożenia. Realizmu w odniesieniu do omawianej problematyki można się uczyć z ostatnich dokumentów papieskich, które nie pozostawiają złudzeń: globalizacja ekonomii i finansów jest już rzeczywistością, świat podąża drogą globalizacji. Mimo niejasnych jeszcze konsekwencji dokonujących się zmian, wiadomo już na pewno, że niosą one ze sobą wielkie nadzieje, ale także pytania i obawy. W Orędziu na XXXIII Światowy Dzień Pokoju (1.01.2000) czytamy: „[procesy globalizacji], choć stwarzają pewne zagrożenia, otwierają też niezwykle i wiele obiecujące możliwości, właśnie z punktu widzenia celu, jakim jest przekształcenie ludzkości w jedną rodzinę, opartą na wartościach

⁷ Tamże, nr 4.

⁸ Tamże, nr 5.

sprawiedliwości, równości i solidarności”⁹. Widzimy więc, iż ton papieskiego nauczania daleki jest od determinizmu czy „mentalności twierdzy”. Przenika go przeświadczenie o możliwości i powinności wywierania wpływu na bieg rzeczy i wydarzeń¹⁰.

Zakończenie

Do biznesmenów i polityków, obradujących w szwajcarskim kurorcie Davos, w ostatnim dniu odbywającego się tam Światowego Forum Gospodarczego, w ubiegłym roku trafił apel o podjęcie dialogu na temat moralnych aspektów globalizacji. Apel podpisali między innymi abp Diarmuid Martin – sekretarz Papieskiej Rady „Iustitia et Pax”, Meir Lau – główny rabin Izraela oraz Mustafa Cerić – wielki mufti Bośni. Intencje przedstawicieli wielkich religii streścił muzułmanin Cerić: „Problemów globalizacji nie można rozwiązywać tylko na płaszczyźnie techniki, gospodarki i polityki. Powinniśmy nadać procesowi globalizacji także wymiar moralny, a zwłaszcza stworzyć prawo, które ułatwiłoby zmniejszenie przepaści między tymi, którzy są bogaci, i tymi, którzy są zbyt biedni”¹¹. Czarny scenariusz globalizacji, w którym tylko nieliczni w wydzielonych enklawach będą pławić się w bogactwie, nie musi zostać zrealizowany. Osoby i instytucje odpowiedzialne za mechanizmy prawne i ekonomiczne powinny, o co apelują przedstawiciele środowisk religijnych i czego domaga się katolicka nauka społeczna, umożliwić korzystanie z dobrodziejstw globalizacji wszystkim sprawiedliwie. Dotyczy to zwłaszcza krajów Trzeciego Świata, traktowanych dotąd raczej jako źródło zysków.

Kończąc rozważania na temat globalizacji w świetle katolickiej nauki społecznej, trzeba wrócić do pytania o nadzieje i lęki, o szanse i wyzwania jakie ona ze sobą niesie. Na pewno globalizacja nie jest tylko wyzwaniem czysto gospodarczym i ekonomicznym. Jest ona przede wszystkim wyzwaniem natury cywilizacyjnej. Pod koniec 1999 r. Komisja „Iustitia et Pax” Episkopatu Francuskiego wydała książeczkę pt. *Opanować globalizację*. Cały

⁹ Jan Paweł II, Orędzie na XXXIII Światowy Dzień Pokoju z 1.01.2000.

¹⁰ Por. także: Jan Paweł II, *Demokracja i wartości*, Przesłanie do uczestników VI Sesji Plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych z 26.02.2000; tegoż, *Potrzebna jest globalizacja solidarności*, Przemówienie do ludzi pracy z 1.05.2000; tegoż, *Rozwój, globalizacja, dobro człowieka*, Przemówienie do przedstawicieli związków zawodowych i przedsiębiorców z 2.05.2000; P. Samerek, *Kościół wobec globalizacji*, „Wokół Współczesności” (Biuletyn OCIFE) 2001, nr 8(51), s. 10–11.

¹¹ Por. S. Musioł, *Globalizacja dla ludzi?*, „Gość Niedzielny” 2001, nr 6.

ten niewielki tekst jest zbudowany wokół kontrastu między biblijną wizją wieży Babel i biblijną wizją Zielonych Świątek. Autorzy mówią tam, że uniwersalizm, czyli swego rodzaju globalizacja, jest głęboko chrześcijańska. W konsekwencji chrześcijanie nie powinni obawiać się otwarcia na innych. Niemniej jednak są dwie skrajne wizje uniwersalizmu. Z jednej strony globalizacja na sposób wieży Babel – co oznacza wg autorów zredukowanie do jednego modelu różnorodności ludzi, aż do zaprzeczenia ich podmiotowości. Takie zredukowanie prowadzi do niezrozumienia, do konfliktów i do gwałtów, mimo że prowadzi do wzrostu ekonomicznego. Drugi obrazek – globalizacja na sposób Zielonych Świątek to oparcie się na różnorodności każdego, na uznaniu autonomii. Takie podejście pozwala każdemu zrozumieć innych, zmierza do jedności, której celem jest zbawienie oraz rozwój każdego człowieka i wszystkich ludzi¹². I to jest ta szansa globalizacji. Globalizacja jest wyzwaniem, aby nie dać się oszołomić mirażom wieży Babel: znaleźć dosyć odwagi i siły, żeby dojść do celu, którym jest rozwój i zbawienie każdego człowieka.

¹² Por. P. Dembiński, *Globalizacja – wyzwanie i szansa*, Referat wygłoszony podczas Międzynarodowego kolokwium na temat: *Gospodarka globalna i synody kontynentalne: dialog z instytucjami finansowymi, przemysłenie naszej odpowiedzialności chrześcijańskiej*, Waszyngton (18–23 października 1999 r.), www.porozumienie.kik.opoka.org.pl/tekst/gl/ (z 5.03.2002).